

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2—. Za odosłanie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

adres Redakcji i Admi-
nistracji: róg ul. św. Krzy-
ża i Mikołajskiej l. 7.
Rękoписu Redakcja nie
zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wyno-
si na prowincji: mie-
sięcznie kor. 2.70. W pań-
stwie niemieckim kwar-
talnie: 10 koron. W in-
nych państwach kwartal-
nie koron 12—.

Numer pojedynczy w mie-
scu 10h., na prowincji 12h.
Każda zmiana adresu 40 h.
Numer niedzielny ilustro-
wany 14 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza druciem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haasmana, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 209

Kraków, Wtorek dnia 1 Sierpnia 1905 r.

Rok XIII.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów uprasza-
my o rychłe odnowienie prenumeraty,
celem uniknięcia przerwy w dostawie
dziennika.

Prenumerata na miesiąc Sierpień wynosi w mie-
scu 2 kor., z odosłaniem 2 kor. 40 hal., na pro-
wincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie
otrzymają początek sensacyjnej powieści
»Narzeczona Lotaryngji« Juliusza Mary,
pierwsze 28 arkuszy za dopłatą 40 hal.

Gdzie winowajca?

I Posel Piotr Górski, jeden z najbardziej poli-
tycznie wykształconych filarów t. zw. partji
krakowskiej, wydał obecnie ciekawą broszurę
p. t. »Z naszego sejmowania«, w której zasta-
nawia się nad potrzebą zmian i reform w na-
szej autonomji.

Rozprawa zawiera wiele ciekawych i ory-
ginalnych poglądów, tem bardziej uderzających,
że pochodzą od członka partji, która zbyt czę-
sto każdą krytykę uważa za czyn niepatrioty-
czny i szkodliwą agitację. Tymczasem p. Gór-
ski występuje w roli surowego, a nawet złośli-
wego krytyka naszej autonomji, otoczonej u nas
zwykle urokiem nietykalności...

Szkoda tylko, że wywody szanownego posła
może niezupełnie są konsekwentne, w pierwszej
części bowiem swojej rozprawy, — rozplywa się
prawie w pochwałach dla sejmu, — w drugiej
natomiast wyraża wcale pesymistyczne poglądy
na działalność samorządu krajowego...

Kiedy Sejm — pisze p. Górski — na jednym
wieczornem posiedzeniu załatwia trzy sprawy
polityczne bardzo trudne i drażliwe, kiedy bez
opozycji i prawie bez dyskusji uchwała olbrzy-
mią większością głosów rzeczy takie, jak usta-
wa o Radzie szkolnej krajowej, o utrakwizmie
językowym w gimnazjach, tudzież rezolucją o
gimnazjum ruskim w Stanisławowie, a zatem
sprawy, które przez dwie sesje sejmowe były
przedmiotem gorących, niemal namiętnych walk
w łonie komisji i klubów sejmowych, sprawy,
które od długiego czasu ciążyły na całej atmo-
sferze Izby i opinji publicznej kraju, kiedy ol-
brzymia większość stukilkudziesięciu członków
Izby stara się dobrowolnie uwzględnić i zaspoko-
ić życzenia mniejszości kilkunastu członków,
to tego rodzaju objawy świadczą o wyrobieniu
politycznem, dojrzałości, i o wyższym, podnio-
słym nastroju, panującym w Sejmie — (albo są
dowodem apatii, krótkowidztwa i sentymentaliz-
mu... Przep. Red.)

Dojrzałości politycznej jest niewątpliwie (?)
dowodem, jeśli w sprawach natury czysto poli-
tycznej, które wywoływały bardzo gorące, na-
wet zacięte walki na tle narodowego uczucia,
siła argumentacji, rozważa, zastanowienie się
wśród danych okoliczności i warunków, obra-
chunek sił i obustronnych korzyści doprowa-
dza do takiego zrozumienia i wyrozumienia
stanu rzeczy, że wszystkim (!) przedstawia się
korzyść obrania tej, a nie innej drogi postępo-
wania i bez zawierania jakiegokolwiek kompro-
misu godzą się wszyscy na to, co się wydaje
najbardziej zgodnem z interesem publicznym.

Wykwintny i poważny ton, wytworna przy-
stojność obrad Sejmu świadczą o utrzymaniu
u nas form i obyczajów parlamentaryzmu, a nad-
mierna, niezrównana pracowitość Sejmu daje
dowód, że nietylko co do formy Sejm nasz utrzy-

muje się na wyżynie ciała prawodawczego z naj-
lepszych czasów.

Ale zaraz po tych komplementach, wystoso-
wanych pod adresem sejmu, a raczej większo-
ści sejmowej, rozpoczyna się długa litanja nie-
domagań, uchybień i grzechów... całej organiza-
cji autonomicznej.

Pomijamy różne niedostatki regulaminowe,
przytoczone przez autora, ale kozłem ofiarnym
jego krytyki, złośliwej, surowej i powiedzmy od-
razu trafnej — jest... Wydział krajowy.

Niema krytyki Wydziału krajowego w Sej-
mie — pisze p. G. — To jest fakt w istocie nie
znany gdzieindziej i zadziwiający. W Sejmie
krytykuje się wszystko: rząd, radę szkolną kra-
jową, władze skarbowe, krytykuje się nieraz
bardzo ostro, często bardzo słusznie, krytykuje
i wszelkie możliwe rzeczy, stosunki i instytucje
publiczne, słowem wszystko prócz — Wydziału
krajowego. Krytykuje się ustawicznie wszystko
po kolei, tylko nie to, co właśnie jest zadaniem
i obowiązkiem Sejmu, żeby poddał umiejętnej
krytyce i badawczemu ocenieniu. Jeśli się zda-
rzy w Izbie jakieś słowo krytyki, nie odnoszą-
ce się do Wydziału samego i jego składu, ale
do jego działalności, powstaje w Izbie zdziwie-
nie niebywale. Krytyka taka raz i wiele słuchaczy,
ponieważ utarło się, jest już taki przy-
jęty zwyczaj, że o Wydziale krajowym nie mo-
żna mówić w Sejmie, jak tylko w ozdobnych
wyrazach, niemal z polotem mowy wiązanej.
Lewica, nawet najbardziej skrajna, mówi o Wy-
dziale krajowym ciepło, z uznaniem i całą
ufnością, czasem niemal słodko, czule, rzeczy
można, jakby w formie poetyckich »jambów«,
prawica przemawia tonem patetycznym, cza-
sem przypominającym napuszyste oracje da-
wnej epoki, rzeczy można, w »dytyrambach«.

Złośliwe, ale słuszne — szkoda tylko, że
autor nie przytacza prawdziwych powodów
tego bałwochwaltwa wobec Wydziału krajo-
wego... bo to, na czem się opiera, nie jest wy-
starczającym...

Główną przyczyną, jego zdaniem, jest kon-
wencjonalizm. Utarło się na początku istnienia
autonomji, że »naszej« autonomji krytykować
nie można. To jest rzecz naturalna, zrozumiała,
że społeczeństwo w chwili wyzwolenia z pod
ucisku rządów biurokratycznych, otoczyło wszyst-
ko, co tylko mogło podpadać pod kategorię po-
jęć autonomji przywiązaniem, życzliwością i na-
dzieją. Wówczas to utarły się zapatrywania, że
to są »nasze« władze, a tamte rządowe, czy
państwowe to »obce« i »cudze«. Nic naturalniej-
szego, że »nasze« władze otoczyło się najgorę-
szym uczuciem, że się widziało w nich same
dobre strony, bo się obawiano, żeby tamta »ob-
ca« ich nie odebrała, nie naruszyła, nie ście-
śniła.

Od tego czasu stosunki się zmieniły zupełnie.
Niebezpieczeństwo ścieśnienia, zamachu na au-
tonomję okazały się zupełnie planne, władze
administracji publicznej, egzekutywy, są także
w naszych rękach, utarte jednak podówczas po-
jęcia prawne w przeważnej części instytucji au-
tonomicznych, pozostały i zadecydowały o kie-
runku i charakterze ich rozwoju: 1° Krytyka
instytucji autonomicznych to znaczy według
przyjętej konwencjonalnej formuły »podkopanie
autonomji«, to znaczy być przeciwnikiem (!) au-
tonomji, 2° rozszerzenie zakresu autonomji odby-
wa się ciągle pod formą pomnożenia czynności,
fascykułu aktów, referatów, pomnożenia biur i
personalu urzędniczego!

Jest to prawdziwe ale nie zupełne przedsta-
wienie rzeczy; stosunek Sejmu do Wydziału kra-
jowego jest wynikiem nietylko powyżej wytknię-
tego »konwencjonalizmu«, ale także rozmaitych
czynników wpływających ze składu Sejmu,
z jego politycznej wartości i ze sposobu w jaki
się go wybiera...

Paralelki śląskie.

Częściowy tryumf Niemców śląskich. — Paralelki cze-
skie będą przeniesione z Opawy. — Ostrawa Polska
jako ognisko czechizacji. — Klasy polskie w Cieszynie. —
Dobra wola dra Demla. — Wezwanie pod adresem Ko-
ła polskiego.

Z Wiednia piszą nam:

Niemcy śląscy, poparci przez Niemców ca-
łej Austrii, zdolali, zdaje się, w sprawie klas ró-
wnoległych słowiańskich przeprowadzić części-
owo swoją wolę.

Rada szkolna krajowa na Śląsku uchwaliła
zaproponować rządowi, by przenieść klasy ró-
wnoległe czeskie z seminarjum nauczycielskiego
męskiego w Opawie do innego miasta. Jest to
więc jedynie tryumf częściowy. Początkowo,
przed rokiem Niemcy śląscy oburzali się wogó-
le na myśl, że kandydaci na nauczycieli pol-
skich i czeskich mają pobierać naukę w języku
ojczystym. Stary system, który polegał na ucze-
niu ich wszystkiego po niemiecku, podobał się
Niemcom lepiej. Otwierał bowiem wrota szeroko
zalewowi germanizacyjnemu. Tysiące i tysiące
Polaków skutkiem tego systemu zatraciło świa-
domość narodową...

Dzisiaj muszą się pogodzić z faktem, że sta-
ry system należeć będzie do przeszłości. Kan-
dydat na nauczyciela polskiego będzie się uczył
po polsku, kandydat na czeskiego po czesku.

Jest to więc dla nas zysk olbrzymi. Nie po-
winniśmy go lekceważyć.

Rząd niewątpliwie jednak ustąpi wobec agi-
tacji antyaustriackiej Niemców w Opawie i prze-
niesie klasy równoległe czeskie do innego mia-
sta. Do którego? Mówią, że utworzy semina-
rium męskie czeskie w Polskiej Ostrawie. Niem-
cy bowiem nie życzą sobie stanowczo instytutu
czeskiego w całym Śląsku zachodnim.

Jest to sprawa, która nas, Polaków żywo
obchodzi. Polska Ostrawa jest miastem polskim.
Tylko agitacja czeska sprawiła, że to miasto
ma większość czeską w Radzie miejskiej. Samo-
dzielne seminarjum nauczycielskie męskie z ję-
zykiem wykładowym czeskim pomoże Czechom
w ich zabiegach forsownych około wynarodo-
wienia Polaków śląskich.

Prezydium Koła polskiego powinno zawcza-
su zaprotestować u rządu przeciwko utworze-
niu w Polskiej Ostrawie seminarjum czeskiego.
Przyjaźń przyjaźnią, lecz pierwsza miłość od
siebie. Nie powinniśmy poświęcać naszych u-
prawnionych interesów narodowych na rzecz
sentymentów słowiańskich wątpliwej wartości.

Klasy równoległe z językiem wykładowym
polskim pozostają na razie w Cieszynie. Na ra-
zie! Dzienniki niemieckie przechwalały się, że
pozostawienie tychże klas w Cieszynie zależy
jedynie od dobrej woli burmistrza dra Demla.
Jeżeli burmistrz uzna, że jego popularności owo
tolerowanie klas polskich zaszkodziłoby w oczach
wszechniemców i prusofilów, wówczas Rada
szkolna krajowa zbierze się raz jeszcze przed
wakacjami i zaproponuje rządowi przeniesienie
owych klas z Cieszyna. Ale gdzie?

W każdym razie przeniesienie owych klas
wywarłoby ten skutek, że również i Polacy zy-
skaliby osobne seminarjum męskie z językiem
wykładowym polskim.

Niemcy śląscy nigdy nie zdolaliby zmusić
rządu do częściowej kapitulacji, gdyby nie soli-
darna pomoc Niemców z innych krajów koron-
nych. Dlatego Polakom śląskim musi przyjść
w pomoc solidarnie Koło polskie. Prezydium Ko-
ła i komisja parlamentarna powinny — mimo
feryj parlamentarnych — wziąć się energicznie
do tej sprawy.

Ani z strony Niemców, ani z strony Cze-
chów Polakom śląskim nie może spaść choćby
jeden włos z głowy.

Zastępca.

Przed konferencją w Portsmouth.

Pełnomocnicy Rosji i Japonii: Witte i Komura, zejdą się dnia 7 sierpnia w Portsmouth na pierwszą konferencję pokojową, o ile naturalnie jakieś przeszkody nie opóźnią przybycia Wittego, który jeszcze znajduje się w drodze. Reprezentant Rosji nie śpieszy się. W Paryżu bawił czas długi i wyjechał nawet z pewnem opóźnieniem. Pośpiech z jego strony byłby interpretowany jako objaw skwapliwości Rosji do zaprzestania wojny i tem samem sięganie po łaskę, gdy tymczasem Rosja urzędowa chce przystąpić do pertraktacji pokojowych nie jak zwyciężona i upokorzona, lecz jako świadoma swej potęgi i tylko «chwilowemi» niepowodzeniami dotknięta.

Tymczasem pełnomocnik Japonii, a szczególnie jego sekretarz Sato, zaczynają w Nowym Jorku wygłaszać swoje zapatrywania na kwestję pokoju i w szczupłych ramach omawiać stanowisko Japonii na konferencji pokojowej.

Relacje ich są jednakże tak zręczne, iż w wielkiej stosunkowo ilości słów kryją niewiele treści i to takiej, która była powszechnie przewidywana. Twierdzą oni bowiem, że Japonia skłonna jest do zawarcia pokoju pod odpowiednimi warunkami, t. j. pod warunkami odpowiadającymi rozmiarom zwycięstw japońskich. Jakiego zaś rodzaju są te warunki — nie wiadomo. Wszelkie kombinacje na ten temat polegają tylko na domysłach.

Ze Rosja jest obecnie usposobiona pokojowo, można przypuszczać. Najtrudniejszym było dla niej przystąpić do układów pokojowych, gdy jednakże krok ten został zrobiony dzięki zręcznej akcji zakulisowej gabinetów dyplomatycznych, uwalniającej Rosję nawet od pozorów upokorzenia — uświadamia sobie ona zapewne dzisiaj, że lepszym będzie pokój niż wojna.

Ze Japonia jest skłonna do pokoju, nie ulega wątpliwości. Niebezpieczeństwo grożące ojczyźnie, zostało zażegnane, sukcesy na polach bitew zapewniają jej korzyści, honor narodu został w całości pełni zaspokojony.

Co innego jest jednak usposobienie pokojowe obu państw, a co innego możność zawarcia pokoju. Japonia ma prawo żądać, Rosja musi dać — a te dwa ekstrema może się nie dadzą sprowadzić do jakiegoś środka. Japonia może żądać wiele, Rosja będzie się starała dać jak najmniej, a wobec jej optymistycznych poglądów na swe niepowodzenia nawet słuszne żądania Japonii mogą się wydać Rosji za wielkie.

Czego może żądać Japonia? W szczegółach trudno to przewidzieć, ale ogólne zarysy same się ujawniają. Wojnę podjęła Japonia dla pozbycia się niebezpiecznego sąsiada, wkraczają-

cego w jej interesy i ograniczającego jej pęd do rozwoju. W półtorarocznej wojnie Japończycy wywalczyli sobie te rezultaty i teraz, przy układaniu się o pokój, muszą je sobie zapewnić. Japonia musi zatem postawić takie warunki, któreby na zawsze usuwały możliwość powrotu tego niebezpieczeństwa, Japonia musi sobie zapewnić trwałą pokój na wschodzie. Pokój ograniczony na pewien przeciąg lat, równałby się tylko zawieszeniu broni, po którego upływie Rosja przygotowana do odwetu, mogłaby Japonii wydać nową wojnę. Innemi słowy: Japonia w drodze układów musi raz na zawsze złamać wpływy Rosji w Azji wschodniej.

Ze tego rodzaju żądania Japonii są słuszne — jest jasne, ale również jasne jest, że owe żądania wydają się Rosji wygórowanymi. Może ona być skłonna do zapłacenia odszkodowania, do pewnych nawet ustępstw terytorjalnych, ale nie zechce rezygnować z swych wpływów na brzegach wschodnio azjatyckich, z możliwości rozszerzenia tych wpływów i eksploataowania ich. I w tem właśnie może się kryć zasadniczy punkt sporny przy obradach w Portsmouth.

Męczennica za Unję.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy w korespondencji z Tomaszowa o zamordowaniu przez zbirów carskich w Tomaszowie pobożnej kobiety, Anny Denis, którą władze moskiewskie oskarżyły o «propagandę katolicką». Ostatni numer petersburskiej *Rusi* przynosi bliższe szczegóły o tem niesłychanem morderstwie, popełnionem przez «władze»(!) rosyjskie już po ukazie tolerancyjnym!

W osadzie Krasnobrodzie — czytamy w *Rusi* — mieszkali i miały sklepik dwie biedne kobiety, rodzone siostry, które były znane ze swej nabożności i cnotliwości. Dlatego włościanie okolicznej wsi poprosili jedną z sióstr (Annę Denis) o przygotowanie ich dzieci do pierwszej Komunii i bierzmowania w czasie spodziewanego przyjazdu biskupa. Gdy jednak dowiedziało się o tem «naczelnictwo», kobietę aresztowano i poddano osobistej rewizji przy pomocy strażnika policyjnego, który przystąpił do dzieła ze słowami:

— Ty może jesteś mężczyzną i Japończykiem! (Tchórzliwa dzicz moskiewska wszędzie weszły teraz Japończyków).

Gdy nieszczęśliwa kobieta protestowała przeciw takiemu gwałtowi i nieposzanowaniu wstydu niewieściego, strażnik począł bić ją po twarzy. Włościanie chcieli odbić aresztowaną, lecz

ona sama błagała wszystkich, aby zachowywali się spokojnie.

Podczas wielkiego upału wyprawiono Annę Denis do Tomaszowa, gdzie wrzucono ją do aresztu, nie dawszy ani kropli wody, pomimo jej próśb i błagań. Starszy strażnik nawet odezwał się:

— Niech zdechnie z pragnienia!

To też czy z gorąca, czy z pobicia, czy też z innych przyczyn, aresztowana na drugi dzień zmarła. Na pogrzeb przybyły tłumy narodu, który uważa teraz Annę Denis za świętą męczennicę i utrzymuje, że widział nad więzieniem gdzie zmarła świetną aureolę i t. p.

Takie szczegóły tego ohydneho morderstwa bardzo ogólnie zresztą wyrażone, przynosi dziennik rosyjski! Ale i one wystarczą, aby uprzytomnić sobie cały ogrom okrucieństwa i barbarzyństwa tych lotrów, tego spodłego utuczonoego na krwi polskiej czynownictwa, które po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego miało czoło jeszcze kłamać o gwałtach(!) katolików i uci-sku(!) prawosławia!

Na przygotowanie dziecka do pierwszej komunii, do której miało ono legalnie i publicznie przystąpić, co nawet przed ogłoszeniem ukazu tolerancyjnego, nie mogło być uważane za «zbrodnię», teraz gdy ukaz carski obwieścił światu o «wolności sumienia» w Rosji, bezbronną kobietę poddają ohydnej rewizji osobistej, biją w okropny sposób, wloką wśród słonecznego żaru do odległego Tomaszowa, rzucają tam do kaźni, a gdy spragniona i wyczerpana prosi o kroplę wody dla zwilżenia ust, każdą «zdychać z pragnienia». I na drugi dzień umiera ta ofiara — moskiewskiej «tolerancji» religijnej! Umiera — a lud czci ją jak świętą — bo widzi w niej wyższość moralną i siłę, której nie złamają nikczemne zbrodnie carskich posiepaków!

I nietylko eks-unici, którzy «pomimo przesładowań zrosli się z wiarą katolicką, ale i ci prawosławni, co w duszach mają choć odrobinę uczuć ludzkich, muszą uczuć pogardę dla tych «pionierów» prawosławia, którzy dopuszczają się zbrodni, jakich nie popełniliby nawet sachalińscy katorżnicy! A potem zgryzą popów i czynowników zacznie znów szczerć na «propagandę katolicką», gdy nawet lud prawosławny, widząc z jednej strony zbrodnie, a z drugiej męczeństwo, przechylił się na stronę katolicyzmu...

WOJNA.

Opowiadania popów o bitwie tsuzimskiej.

II. Pop z pancernika «Admirał Uszakow», jedynego okrętu, jaki nie poddał się z eskadry

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

61

(Ciąg dalszy).

— Jakto? — oburzył się radca, — i tylko taką ma pan odpowiedź po tem wszystkiem, co ja powiedziałem? Ależ ja panu nadkomisarzowi poleciłem hrabiego jako kandydata... nawet prosiłem...

Tego było za wiele dla Siniewicza, wyprostował się, podniósł głowę i mówił z naciskiem.

— Pan radca może mi dać komisję lub nie... może mi wydać polecenie urzędowe i ja je spełnię, bo to jest moim obowiązkiem, ale nikt nie ma prawa wgłądać w moje sumienie jako człowieka i obywatela kraju.

Ten ostry ton wpłynął łagodząco na radcę, bo w głębi swej chwiejnej i rostrojonej duszy czuł szacunek dla samowiednej energii i odwagi; spytał też spokojnie.

— Czy może mi pan nadkomisarz powiedzieć, dlaczego odrzuca kandydaturę hrabiego? to taki miły, grzeczny człowiek, gdyby go pan tak znał jak ja, — uśmiechnął się z dumą, — byłby pan innego zdania.

To chwalenie się znajomością hrabiego znów rozgoryczyło Siniewicza i podnieciło do opozycji.

— Pan hrabia nie zaznał nigdy biedy, uci-sku, upokorzeń, żyje bogaty, niezależny a gdy się znudzi jedzie do Wiednia, Paryża, Rzymu. Nie zna i nie dotknął się nędzy ludzkiej, jakże będzie stawał w obronie biednych i wyzyskiwanych, gdy o ich krzywdach niema żadnego pojęcia, i tylko dla zaszczytu, dla zabawy chce zostać posłem.

— Zatem na pana komisarza w niczem liczyć nie mogę, zaśmiał się sucho i drwiąco.

Chwilowa energia wyczerpała się, i Siniewicz stał znów ze spuszczoną głową, niedbale,

i robił sobie gorzkie wymówki za swą porywczoność.

— Nie wiem panie radco... namyśle się, mogę wreszcie wstrzymać się od głosowania.

— Hm... dobre i to... dziękuję panu nadkomisarzowi, — skinął głową.

Sądziłem, że ten Siniewicz mądrzejszy, a to zakuta głowa, doktryner, zapomniał chyba o kwalifikacji i awansie, rozmyślał radca, no, z komisją może się pożegnać... ale kogo wezwać? Do urzędników konceptowych stracił zaufanie, kazał zawołać Gnialaka, oficjała i temu krótko polecił, aby urzędnicy manipulacyjni głosowali na hrabiego, bo tem zasłużą na względy rządu i swoich przełożonych.

Oficjał zapewnił z niskim ukłonem, że pan radca może być pewny, iż wszyscy będą posłuszni otrzymanym wskazówkom.

Na drugi dzień, ku zadowoleniu radcy, został większością głosów, wprowadzie nieznaczna, ale zawsze większością wybrany posłem pan hrabia; niesforne tłumy zwyciężyło stronnictwo spokojne i legalne.

Miasto wróciło znów do swego sennego spokoju i majestatycznej nudy.

Radca pamiętał jednak o dobrej radzie udzielonej mu przez starostę i po wyborach napisał do władzy wyższej o nietaktownem zachowaniu się Mierczaka w czasie wyborów.

XV.

Trzeba odbyć pańszczyznę, westchnął Malawski i ubrawszy się w garnitur tużurkowy poszedł do Pagóreckich.

— A, dawno niewidzianego, czekaliśmy — ucieszyła się pani.

— Tak dotrzymuje się przyrzeczeń — mówiła zarumieniona Romcia.

— Zawstydzacie mnie panie — całując w rękę gospodynię, ściskając rączkę panny — byłem nad wyraz zajęty, gdyż i te wybory spadły na moje barki.

— Proszę... racz pan usiąść... jak mamy rozumieć owe wybory?

— Najpierw był u mnie hrabia — wymieniał imię i nazwisko.

— Jak to? Sam pan hrabia? — zdziwiła się pani i na córkę spojrziała wzrokiem, który mówi: widzisz, jakie on ma stosunki!

— Tak, pani radczyni dobrodziejko, on sam. Prosił mnie — mówił Malawski, jak o zwykłą codzienną rzecz — abym mu przez moje wpływy pomógł do wyboru.

— I cóż? — spytała zaciekawiona.

— Panie zrozumieją, że takiemu hrabiemu, który ma wpływy i stosunki w stolicy, nie odmawia się takiej drobnostki.

— Naturalnie!

— A jaki ten hrabia? — spytała Romcia.

— Przystojny, elegancki, w każdym calu hrabia. Twarz trochę zniszczona, no, nie dziwnego, bo cóż będzie robił z takimi dochodami? Używa.

— Czy został wybrany?

— Mogło być inaczej, panno Romano? — uśmiechnął się — on był naszym kandydatem i musiał zwyciężyć.

— Romcia nie rozumie się jeszcze na polityce — usprawiedliwiała matka — ale skoro hrabia miał poparcie pana radcy wybór jego był pewny.

— No, nietylko ja wpływałem na wybory, bo i starosta, będąc w tym samym interesie u mnie, dał mi do poznania, że poprze hrabiego.

— Nawet starosta był, słyszysz Romciu?... W takim razie hrabia zawdzięczając swój wybór wpływom pana radcy, będzie się pewnie poczuwał do wdzięczności.

— O, na to nigdy nie rachuję, pani radczyni dobrodziejko, wypełniam swój obowiązek i to mi wystarcza.

— Co za szlachetny charakter — unosila się pani — pan radca jest wyjątkiem.

— To nie szlachetność! — spóścił oczy — ja patrzę tylko trzeźwo na świat i ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nebogatowa, opowiedział współpracownikowi *Rusi* następujące szczegóły:

»Pancernik »Admirał Uszakow« w czasie bitwy płynął w eskadrze Nebogatowa, mając przed sobą pancernik »Admirał Sieniawin«. Około godz. 5 pop. trafił go pocisk w przednią część okrętu, a wkrótce potem jeszcze dwie bomby uderzyły około przedniej wieży, przyczem zginęło kilku marynarzy. Jeden z otworów zatkałno czem tyko się dało: materacami, poduszkami, deskami i t. p. Cała załoga była na miejscach, pełniąc służbę zgodnie i energicznie.

Po japońskim ataku minowym, kiedy się ściemniło, dano sygnał, aby płynąć całą siłą pary do Władystoku. Pogasiwszy światła, popłynęliśmy natychmiast w tym kierunku, lecz pancernik nasz, skutkiem otrzymanych uszkodzeń i otworów, których niepodobna było zatkać, nie mógł płynąć z największą szybkością i dlatego pozostaliśmy w tyle, straciwszy z oczu inne okręty. Dopiero nad ranem ujrzeliśmy na horyzoncie dym z kominów i przypuszczając, że to eskadra Nebogatowa, popłynęliśmy w tym kierunku. Okręty te jednak około godz. 10-tej znikły. Natomiast poza sobą ujrzeliśmy krążownik japoński »Kassuga«, który nieodstępnie nam towarzyszył. Zmienialiśmy kilkakrotnie kierunek, lecz bezskutecznie. Zostaliśmy osaczeni.

Na okręcie odbyła się rada oficerów. Postanowiono walczyć do ostatecznych granic możliwości, a następnie zatopić okręt. Około godz. 2-iej popoł. ujrzeliśmy dwa krążowce. Przyjrawszy się przez lunetę, spostrzegliśmy flagę międzynarodową. Wywiesiliśmy taką samą chorągiew. Wtedy z krążownika dano sygnał: »Razdymy poddać się, adm. Nebogatow z całą załogą kapitulował«.

Komendant w odpowiedzi na to nakazał rozpocząć ogień. Nastąpiły salwy z obydwóch stron. Po godzinnej walce, olbrzymi pocisk japoński uderzył w tylną część pancernika, który przechylił się na bok i począł tonać.

Komendant wydał rozkaz załodze, aby się ratowała. Przywzdziano pasy ratunkowe i poczęto skakać do wody. Ostatni rzucił się do morza komendant, pozostał tylko starszy oficer Musatow, dla którego zabrakło już pasa ratunkowego. Zaczęto wołać na niego, aby rzucił się do wody, lecz on machnął tylko ręką i przechadzał się powoli po mostku. Pancernik tymczasem pogrążył się coraz bardziej w wodzie, a Musatow nie schodził z mostka i tak zginął. Lejtenant zdanow do ostatniej chwili widział tę straszną scenę, widział jak stopniowo pogrążył się on wraz z okrętem w morzu, aż wreszcie zniknął pod wodą.

WINA I POKUTA

64

(Ciąg dalszy).

Od dnia odkrycia fałszywych weksli człowiek ten nie powstał w banku; posępne wspomnienia stały mu teraz w pamięci, a twarz strasznie spochmurniała, gdy rzucił nagle okiem po znajomem sobie biurze. Szedł prosto do osobnego gabinetu, tego samego, w którym przed trzydziestu pięciu laty zaszła pamiętna dlań scena. Nim jednak doszedł do drzwi, prowadzących z pokoju, przeznaczzonego dla zwykłej publiczności, do dalszej części domu, w której się znajdował gabinet wspólnika, dyrygującego bankiem, człowiek eleganckiej powierzchowności zatrzymał go, powstawszy od biurka, stojącego w ciemnym kącie pokoju.

Człowiekiem tym był Klemens Austin, kasjer.

— Czy pan życzy sobie widzieć się z panem Balderby?

— Tak jest — umówiłem się z nim na godzinę pierwszą; nazywam się Dunbar.

Kasjer uklonił się i otworzył drzwi. Bankier przeszedł próg, którego nie przestępował lat przeszło trzydzieści.

Pan Dunbar, idąc ku gabinetowi, będącemu od tyłu domu, wstrzymał się chwilę i spojrzał na kasjera.

Klemens Austin był prawie tak bladym, jak p. Dunbar; słyszał o projektowanej wizycie bankiera w Saint-Gundolph-Lane i z dziwnym niepokojem myślał o spotkaniu z człowiekiem, którego Małgorzata Vilnot uważała za zabójcę ojca swego. Patrzał na Henryka Dunbar surowo i badawczo, jakby chciał wyczytać z jego twarzy świadectwo niewinności, lub potępienia.

Twarcz bankiera była blada, poważna i surowa; Klemens Austin wiedział jednak, że z biurem w Saint-Gundolph-Lane wiązały się dla Henryka Dunbara niemiłe i upokarzające go wspomnienia. Trudno nawet żądać, aby ktoś wszedł

Kiedy okręt zaczął tonać, Japończycy dość długo nie pośpieszali z pomocą, czekając widocznie na wywieśzenie białej chorągwi. Później jednak na rozkaz komendanta poczęli ratować Rosjan i trzeba oddać sprawiedliwość, czynili to bardzo zręcznie i szybko. Prócz mnie wyratowali oni 10 oficerów, lekarza i 320 ludzi załogi. Zginęło jednak około 80 marynarzy.

Okręty, które prowadziły z nami walkę, były to dwa krążowniki: »Iwate« i »Jakumo«.

W końcu swego opowiadania pop z zatopionego pancernika wspomina o pobycie swym w Japonii i wyraża się z wielkiem uznaniem o Japończykach. »Stosunek Japończyków do jeńców — mówi — przechodzi wszelkie oczekiwania. Postępują oni z jeńcami nie tylko w najwyższym stopniu poprawnie, lecz okazują nawet wprost wzruszającą delikatność. Jak potrafią oni np. szanować miłość własną jeńców, świadczy fakt następujący. W pierwszą niedzielę po bitwie tuszimskiej Japończycy urządzili pochód tryumfalny, z pochodniami, ze śpiewami, któremu towarzyszyły głośnie okrzyki »ban-zaj« zgromadzonych tłumów. Kiedy jednak pochód zbliżył się do pomieszczenia jeńców, wielotysięczny tłum zamilkł odrazu i przeszedł koło nas w milczeniu, nie chcąc radosnymi okrzykami powiększać naszego bólu i naigrawać się nad naszą hańbą!

Miałem też możność przypatrzeć się w Japonii niezwyklej stosunkowi oficerów do żołnierzy. Jest on do tego stopnia prosty i serdeczny, że Rosjan wprawia wprost w zdumienie. W czasie pozasłużbowym żołnierz podejdzie np. do oficera i poprosi o ogień, a zapaliwszy papierosa, gawędzi z nim swobodnie. Ale zato też jak są oddani żołnierze japońscy i sprawie i swym oficerom! A u nas co? Oprócz grubiańskich słów nic innego się nie słyszy.«

Apetyt Hohenzollernów.

Z rozdziałem Szwecji i Norwegii powstała w Europie do obsadzenia jedna posada królewska, mianowicie tron Norwegii. Dotychczasowy jej posiadacz, król Oskar II., utraciłszy poło-we państwa, zawziął się na Norwegię i nie pozwolił na obsadzenie jej tronu panującym z linii Bernadottów. Ani wnuk królewski, drugi syn następcy tronu szwedzkiego Gustawa Adolfa, 21 lat liczący ks. Sudermański, ani książę Oskar Bernadotte, ani Karol książę Westrogocii, ani książę Nerycji, nie mogą sięgać po uśmiechającą się im koronę. Wobec tego gniewu eks-króla, Norwegczycy zaczęli szukać gdzieindziej nowego władcy w miejsce dymisjonowanego. — Szukali wśród książąt duńskich, wśród licznie rozrodzonego domu Oldenburgskiego i znaleźli

nawet aż dwóch kandydatów: księcia Walde-mara, szóstego z rzędu najmłodszego syna królewskiego, ożenionego z ks. Marią Orleańską i księcia Karola, drugiego syna królewskiego ożenionego z ks. angielską Maud. Świat polityczny wszedł w fazę kombinacji, który z tych dwóch pretendentów zamieni koronę książęcą na królewską, gdy nagle stało się coś niespodziewanego, coś nieoczekiwanego. Oto sztokholmski korespondent dziennika *Daily Mail* nadesłał sensacyjną wiadomość, że cesarz Wilhelm chciałby koniecznie zabrać tron norweską dla Hohenzollernów i osadzić na nim jednego z swych licznych krewnych. I z planem tym ściśle łączyć się mają podróże Wilhelma po Bałtyku.

Doniesienie *Daily Mail* stało się sensacją chwili, a miało pozory prawdopodobieństwa, gdyż projekt przyozdobienia Hohenzollerna koroną królewską mógł się rzeczywiście zrodzić w głowie Wilhelma. Hohenzollernów jest kilku: brat cesarski, ks. Henryk, kuzyn cesarski, ks. Fryderyk Leopold, trzech synowie księcia Brunswickiego, trzech synowie księcia Leopolda Hohenzollern i infantki portugalskiej; jest w czem wybierać. Zresztą siedzą już Hohenzollerny na tronie rumuńskim od ćwierćwiecza, dlaczegożby nie mieli rozszerzyć wpływów swej familji? Wszak teraz stoi droga otwarta do nowych splendorów, na które Wilhelm jest tak chciwy, do nowych zdobyczy. Norwegja ma wyborne porty i wylot na Atlantyk, a młoda niemiecka marynarka potrzebuje rozwoju i portów.

Daily Mail robiąc odkrycie o owej tajemniczej kandydaturze Hohenzollerna, zaznacza, że o niej także musiała być mowa podczas zjazdu na wodach fińskich i że w tym właśnie projekcie szukać należy wyjaśnienia, dlaczego Wilhelm, jak latający Holender, od dwóch tygodni rozbija się po wodach bałtyckich. — Od Göteborga nad Kattegatem do Gefle nad Botnicką zatoką, od fińskich fjordów do Gotlandu żegluję i żegluję ciągle Wilhelm, składając po drodze wizyty królowi szwedzkiemu w Gefle, carowi w Björkö i na zamku Amalienborskim w Kopenhadze. Cesarz niemiecki znany jest ze swej manji podróżowania, która nawet, oprócz wielu innych mniej lub więcej zaszczytnych przydomków, wyrobiła mu koncesję na epitet podróżnika, ale przecież tak długie kręcenie się po Bałtyku musiało wywołać pytanie, jaki jest cel tych podróży.

Telegram *Daily Mail* odpowiada na to, że projekt osadzenia Hohenzollerna na tronie norweskim wymagał porozumienia się zarówno z carem, jak i z dworem duńskim, na którym znajdują się obaj dotychczasowi kandydaci do norweską korony. — Uzyskanie tego tronu dla Hohenzollernów jest dziś — jak głosi sztokholm-

z uśmiechem na ustach do domu, z którego przed trzydziestu pięciu laty wyszedł odepchnięty i zbezczeszczone. Przez jakąś chwilę dwaj ci ludzie zatrzymali się w korytarzyku pomiędzy kantorem a gabinetem, badając się wzajemnie oczami.

Wzrok bankiera wytrzymał próbę. Utrzymując, że dowodem niewinności człowieka jest spokój, z jakim wytrzymuje wzrok widocznie podejrzewający; ale byłby najzręczniejszym z lotrów ten, kto by się lękał być badanym w ten sposób, jeżeli wie, że to jest próba, którą powinien wytrzymać. Częściej niewinność spuszcza powieki, gdy zatapia się w niej swój wzrok inkwizytorski; bo niewinność przeraża się spojrzeniem ostrym i obwiniającym, nie będąc przygotowaną, by stawić mu czoło. Zbrodnia draśnięcie cię bezczelnie, bo jest zatwardziała i pełna zuchwalstwa — i ma tę wyższość nad niewinnością, że jest gotową na wszystko złe, które ją może spotkać.

Klemens Austin otworzył drzwi do osobnego gabinetu p. Balderby i p. Dunbar wszedł nieanonsowany. Kasjer zamknął drzwi i powrócił do swego biurka.

Najmłodszy spółnik domu bankowego pisał przy biurku, niedaleko kominka; podniósł się natychmiast, jak tylko wszedł bankier i podszedł ku niemu.

— Dzień dobry, p. Dunbar! Witaj nam w Saint-Gundolph-Lane, oddawna czekają i spodziewają się twej wizyty.

Podali sobie ręce i p. Balderby podsunął swemu zwierzchnikowi fotel, obity safianem i siadł naprzeciw niego po drugiej stronie stołu. P. Balderby wysłał się widocznie, aby być uprzejmym, ale na przekór jego dobrej woli, ton jego głosu brzmiał fałszywie.

Henryk Dunbar nie odpowiedział nic na życzenia spółnika; wodził naokoło pokoju wzrokiem i przypominał sobie dzień, w którym go widział po raz ostatni. Mało co się zmieniło w tym ciemnym gabinecie; ta sama żelazna

krata w oknie i to samo samotne drzewo bezlistne w środku wąskiego podwórza. Fotele safjanowe musiano zapewne obić na nowo choć raz przez lat trzydzieści pięć; ale jeżeli tak było, to znów się zniszczyły. Dywan turecki był tak ciemny, jak wtenczas, gdy go deptał Henryk Dunbar przed trzydziestu pięciu laty.

— W sobotę wieczorem odebrałem list pański, donoszący mi o podróży do Londynu i że pan życzy sobie rozmówić się ze mną — mówił po niejkiej chwili p. Balderby — urządziłem się stosownie, aby nam nie przeszkadzano. Jeżeli pan sobie życzy przejrzeć interes banku, to...

P. Dunbar dał ręką znak przeczący.

— Nic podobnego nie postawiłem mi w myśli, panie Balderby; oddawałem się interesom, bo mi wydarto przed trzydziestu pięciu laty prawo pokierowania się w zawodzie obranym przeze mnie. Teraz jestem kontent, że jestem bezczynnym współnikiem domu Dunbar, Dunbar i Balderby. Przez ostatnie dziesięć lat, poprzedzające śmierć mego ojca, nie zajmowałem się ocale interesami, a wszystko szło dobrze bez niego; pójdzie tak samo i bezemnie. Interes, który mnie sprowadził do Londynu, jest zupełnie osobisty. Bogaty jestem, ale niewiem na pewno, jaka jest cyfra mojego majątku, a chciałbym podnieść znaczną sumę pieniędzy.

P. Balderby uklonił się, roztworzył jednak nieco oczy, nie mogąc zapanować nad swoim zdziwieniem, słysząc powyższe słowa.

— Intercyzą przedślubną zapisałem mojej córce dom w Portlant Place i majątek w hrabstwie York; po mojej śmierci odziedziczy cały majątek. A ponieważ i Filip Jocelyn jest bogatym, córka więc moja będzie jedną z najbogatszych kobiet w całej Anglii. Dotąd wszystko dobrze; ani Laura, ani jej mąż nie będą mieli powodu do niezadowolenia. Ale to nie dosyć, panie Balderby. Nie lubię się wywnętrzać i nigdy nie pokazywałem miłości mej dla córki, niemniej ją przeto kocham.

C. d n.

ski korespondent — celem najgorętszych życzeń i zamiarów Wilhelma, który dla osiągnięcia tego celu gotów byłby wejść w układy co do otwarcia północnych fjordów i niektórych portów norweskich nad Atlantykiem dla marynarki rosyjskiej.

Czy jednak projekt Wilhelma ma wielkie szanse powodzenia — to inna rzecz. O tronie norweskim decydować będzie przedewszystkiem storthing norweskii, który przecież nie ma powodów do zbyt gwałtownego sympatyzowania z Niemcami. A nadto wchodzi tu w grę kwestja równowagi politycznej. Francja i Anglja nie pozwoliłyby na rozszerzenie sfery wpływów niemieckich w Europie, a szczególnie Anglja, którą Wilhelm, za jej chęć wyodrębnienia Niemiec, usiłuje zepchnąć na stanowisko dalszorządne i izolować ją, dołoży z pewnością wszelkich starań, aby apetyt Wilhelma nie został zaspokojony.

ZE ŚWIATA

Obostrzenia dla żydów w Rosji. — Dzienniki rosyjskie notują kilka rozporządzeń wyjątkowych dotyczących żydów. Zagranicznym żydom wzbroniono w ostatnie czasy przyjazdu do Rosji. Wszystkie komory celne otrzymały polecenie przepuszczania przez granicę tylko tych żydów, którzy mają paszporty rosyjskie.

Administracja wojskowa poleciła gubernatorom, by na czerwonych biletach wojskowych, wydawanych popisowym żydom opisywano wszelkie znaki szczególnie danej osoby, jak: plamy, brodawki, ułomności itd. Nowy okólnik wydano dlatego, że podczas ćwiczeń 4 tygodniowych zjawiali się zamiast prawdziwych właścicieli biletów czerwonych, ludzie chorzy, których wtedy uwalniano zupełnie, albo dawano im odroczenie na czas dłużej.

W teatrach rosyjskich gra mnóstwo aktorów żydów, którym władza nie stawiała dotychczas przeszkód, mimo że występowali w Moskwie i innych miastach Cesarstwa, gdzie żydom pobyt nie jest dozwolony. W ostatnich czasach jednak nadechodzą coraz częściej wiadomości o wzbranianiu aktorom żydom występów na scenach poza „granicą osiedlenia”. Los ten spotkał nawet najwybitniejszych aktorów i śpiewaków z teatrów cesarskich w Petersburgu, którzy grywają pod pseudonimami rosyjskimi, jakkolwiek przeważnie pochodzą z żydów.

Eksplzja w laboratorium chemicznym. Z Petersburga donosi *Berl. Ztg.*, że w chemicznym zakładzie doświadczalnym ministerstwa marynarki, stojącym na wyspie Nowa Islandja pod Petersburgiem, zapaliły się w sobotę materiały wybuchowe. Nastąpił wybuch tak silny, że zniszczył całe laboratorium. Wszystkie osoby, znajdujące się w niem w chwili katastrofy, miały zginąć. Ich liczba nie jest jeszcze znana.

Abdul Hamid w teatrze. W zabobonym strachu przed spiskowcami, którzy, jak świadczy bomba rzucona podczas uroczystości selamliki, czuwają naprawdę, dochodzi sultan do dziwactw, które niejednokrotnie już opisywano w prasie europejskiej. Mało znany jednak jest sposób, w jaki z powodu tej obawy odbywają się przedstawienia teatralne w pałacu sultanskim. Abdul Hamid lubi teatr, zwłaszcza francuski, gdyż tym językiem ze wszystkich europejskich włada najlepiej, to też ilekroć Sara Bernhard, Coquelin, lub inni artyści zabłądzą do nędznego teatru w Perze, zawsze otrzymują wezwanie na przedstawienie przed sultaniem. Przedstawienie takie nie jest bynajmniej prostą sprawą.

Pierwsze trudności sprawia cenzura, która każdą sztukę przykrawa *ad usum imperatoris*. Wszystko cokolwiek ma najodleglejszy związek z polityką lub historją musi być usunięte. Królów degraduje się na hrabiów lub baronów, ministrów na bankierów lub „wpływowe osobistości” bez bliższego określenia, o przedstawieniu zabójstwa lub nawet aresztowania nie może być mowy, podobnie jak o noszeniu na scenie broni, choćby była z tektury. Ze przez te ograniczenia cała akcja nieraz upada jest jasnem.

Gdy wreszcie sztukę wybrano otrzymują aktorzy wezwanie, by o pewnej określonej godzinie stawili się przed kratą kiosku Gwiazdźstego. Tu przyjmuje ich urzędnik dworski, który wywołuje każdego po nazwisku i bada tożsamość, by nikt niepowołany nie wcisnął się do pałacu. Gdy nareszcie wszystkich policzono udają się aktorzy pod wartą do pokoju gdzie ich czeka przyjęcie, potem zaś na scenę, gdzie zatrzymać się muszą poza główną dekoracją. Na podjum sceniczne nie wolno wchodzić przed

danym znakiem. Adjutant sultana poucza teraz gości, jak mają się zachowywać. O ile nie są na scenie nie wolno im ani rozmawiać z sobą ani dawać sobie znaków, nie wolno też czekać w kulisie na ostatnie słowo, przed wejściem ale trzymać się z daleka i pędem dopiero biec na scenę w odpowiedniej chwili, nie wolno patrzeć przez otwory w dekoracjach, a ktokolwiek dopuści się jednej z tych „zbrodni” naraża się na aresztowanie. Oficerowie z rewolwerami w rękach krążą wśród aktorów ustawicznie, pilnując wykonania przepisów.

W teatrze panuje podczas gry grobowa cisza, w całej sali bowiem nie ma nikogo. Najwyżej można przypuszczać obecność kilku faworytek w zakratowanych łóżkach, ale najlżejszy szmer o tem nie świadczy. Sultán siedzi sam w łoży środkowej bez ruchu i obojętnie, opierając podbródek na rękach, które znów spoczywają na rączce od laski. Gdy sultán laskę podniesie, przedstawienie jest skończone, aktorzy przerwać muszą w tej chwili, światła gasną, a zasłona spada błyskawicznie. Sultán nie słyszał jeszcze nigdy żadnej sztuki do końca. Przerywa często w najbardziej zajmującym miejscu i niknie w ciemnościach. Musi mieć swoje powody, że tak czyni. Upiory są chytre, a czas trwania przedstawienia da się łatwo obliczyć...

Humor u złodziei. W rzedzie nocnych nieproszonych gości trafia się czasami nie jeden taki, co przy wykonaniu swego niebezpiecznego i trudnego rzemiosła ma jeszcze dosyć czasu na objawy swego dobrego humoru i manifestuje go w rozmaity sposób. Jedno z pism angielskich zebrało właśnie garść takich przykładów, z których podajemy kilka. Tak n. p. pewien złodziej opuszczając okradzione mieszkanko, pozostawił w niem list z wyrazami uznania i wdzięczności dla gospodarza. „Mogę tylko złożyć uznanie dla pańskiego dobrego smaku — pisał on — gdyż wykazałeś tego dowody przy sprawieniu sobie porcelany. Od dłuższego także czasu rozglądałem się za jakąś elegancką zastawą stołową, a ta, którą u pana znalazłem, ze względu na delikatne obrobienie nożów i widelców sprawiła mi prawdziwą przyjemność. Również noż do ryb i łyżeczka do kompotu, są z dobrego srebra i rzeczywiście piękne. Szczególnie zaś spodobały mi się pańskie kieliszki, z których pozwolił sobie wypić toast na wspomnienie swego niestety krótkiego pobytu pod pańskim gościnnym dachem”. — Nader rycerski list znalazła jedna Francuska w Zurychu pewnego dnia na swoim łóżku — „Ostatniej nocy — pisał złodziej — złożyłem pani wizytę, ponieważ jednak niestety nie miałem słodkiego szczęcia, być zaproszoną osobiście, użyłem okna, jako wejścia. Zauważy pani, że kosztowności jej poddałem dokładnym badaniom, i muszę przyznać z głębokim wstydem, że nie byłem w stanie rozstać się z niemi. Gdy jednak potem spojrział w twarzyczkę pani, byłem tak oczarowany, że usiadłem na brzeжку łóżka pani i długi czas w półmrokach pochłaniałem cię oczyma. Potem przecież zawstydzony się jeszcze bardziej, uciekłem z twego pokoju pośpiesznie ale po cichu”. — Jakiś więcej materialnie myślący włamywacz pozostawił w pewnej spiżarni obok skórki chleba kartkę z następującym napisem: „Droga pani, potrafię rozbijać najsilniejsze kasy, ale ta skórka chleba jest dla mnie stanowczo za twarda. Do niej potrzebowałbym trochę dynamitu. Mam jednak nadzieję, że przed moją powrotną wizytą weźmie pani kilka lekcji kucharskich”. — Gdy pewna para małżeńska powróciła po kilkudniowej wycieczce na morze do hotelu Bristol, zastała tam oprócz licznych śladów nieoczekiwanej wizyty przypięty do kapelusza damskiego następujący napis: „Czcigodna pani, powiedz swemu mężowi, że byłby już czas, abyś dostała nowy kapelusz. Ten bowiem już tak wygląda, jak kapelusz jednej z moich starych ciotek z przed 20-tu lat”. — „Jeśli pani nie zje szybko tego sera — brzmiał list znaleziony w kredensie w Chapham — to ulotni on się sam wkrótce. Polecałbym żelazną skrzynkę, aby go dobrze ochronić. Albo sprzedaj go pani Japończykom; cała Mandżurja będzie wkrótce oswobodzoną z Rosjan”.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś wtorek Piotra w Okowach i Fausta; we środę Najświętszej Maryi Panny Anielskiej i Alfonsa biskupa wyznawcy do ktora kościoła.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 11, zachód przypada o godz. 7 minut 22, długość dnia godzin 15 minut 11.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Polskie szkoły w Warszawie. Docent uniwersytetu petersburskiego, adwokat przysięgły Bronisław Bouffall i nauczyciel szkoły komercyjnej p. Wacław Kloss otrzymali z okręgu naukowego warszawskiego pozwolenie na otwarcie szkół prywatnych 3-klasowych z klasą przygotowawczą, bez praw, z wykładem w języku polskim. — Otwarcie szkół tych nastąpi 1-go września r. b. Będą to pierwsze legalne szkoły z językiem wykładowym polskim.

Bezrobocie w Warszawie. Wszystkie bez wyjątku zakłady fotograficzne zawiesiły pracę z powodu zmowy pracowników, którzy przedłożyli pracodawcom swoje warunki ujęte w 12 punktów. Bezrobocie to ma sztuczną podstawę, gdyż zostało wywołane nie przez pracowników fotograficznych, pracujących w zakładach, lecz przez takich, którzy od dawna nie pracują, a to z powodu niemożności trzymania ich w jakimkolwiek lepszym zakładzie. Dowodem tego, że w piątek 28 b. m. prawie we wszystkich zakładach pracujący stawili opór żądaniom gromady rozganiającej i ustępowali jedynie w obawie zemsty, często pod grozą rewolweru.

Gromada, wtargnąwszy do zakładu, terroryzowała pracujących, a rozbiegłszy się po wszystkich zakątkach, nie dawała dokończyć zaczętej roboty i w razie oporu, darła papiery, tłukła klisze i ramki do kopjowania.

W wielu fabrykach żelaznych powstało bezrobocie giserów i odlewników. Przypadki zaprzestania pracy przez robotników, zajętych w innych gałęziach tej specjalności są tylko sporadyczne i nie mają ogólnego znaczenia. — Strejkujący domagają się wydania nowego cennika.

W garbarniach Pfeiffrow, Szlenkera i Temlera bezrobocie ustało, natomiast w fabryce Blunka nikt nie przyszedł do roboty.

Rozpoczął się strejk w fabrykach krawatów. Ta gałąź przemysłu liczy w Warszawie około 40 fabryczek i warsztatów, zatrudniających przeszło 500 robotników i robotnic. Prócz 6-ciu większych pracowni i około 20 średnich — reszta składa się z przedsiębiorstw drobnych, zatrudniających po kilka osób.

Ogromna większość pracowni krawatów nie ma warsztatów na miejscu, lecz oddaje robotę do wykonania pracownikom do domów, placąc od tuzina zrobionych krawatów. Tymczasem strejkujący jako warunek zasadniczy postawili żądanie zniesienia pracy po domach i ustanowienia warsztatów z placą na dniówkę. Ponieważ większość właścicieli nie może utrzymać kosztownych lokali, strejk nie wróży rychłego zakończenia.

Bezrobocie w mniejszych piekarniach nie ustaje, 75 takich zakładów stoi. Bezrobocie wyraża się w ostrej formie, której towarzyszą liczne zająścia w mieście. Strejkujący zabili w sobotę strzałami z rewolweru piekarza Rzętkowskiego w Mokotowie. Po dokonaniu czynu rozeszli się spokojnie.

Polskie napisy w Wilnie. Z powodu zakazu umieszczania polskich napisów w Wilnie przypomina *Siew. Zap. Słowo*, że do r. 1864 w Wilnie szyldy polskie mogły być wywieszane bez żadnej przeszkody. Rozkaz usunięcia szyldów polskich wydano jednocześnie z okólnikiem, zabraniającym używania języka polskiego w instytucjach rządowych i miejscach publicznych. Dziennik wileński bardzo słusznie dodaje, iż po ogłoszeniu prawa z 14 maja b. r. okólnik rzeczony traci zupełnie znaczenie.

Napady rabusiów. Stacja kolei nadwiślańskiej Pelcowizna na Pradze jest już od dłuższego czasu terenem napadów, kradzieży i rabunków. Bandy rabusiów napadają w nocy na stojące na stacji pociągi towarowe i rabują, co im w ręce wpadnie, poczem uciekają bezkarnie. Stróża stacyjni są bezradni wobec złodziei uzbrojonych w noże i rewolwery.

W nocy z soboty na niedzielę stróża zauważyli bandę złodziei, którzy otwierali wagony towarowe i kradli z nich towary. Jeden ze stróżów, śmielszy od innych usiłował złodziei odpędzić. Za wierność swoim obowiązkom zapłacił życiem, bo opryszkowie dali do niego kilka strzałów z rewolwerów. Było to hasło do strzelaniny na prawo i na lewo. Gdy jeden strzelali, inni rabowali cudzą własność.

Służba stacyjna nie miała odwagi wyruszyć przeciw złodziejom, którzy z pakami i workami niknęli w ciemnościach nocy.

Oszustwo czy kabotyzm. W czasach kiedy w Warszawie zbierają składki na pozbawionych pracy i umierających z głodu pozwolili sobie ktoś na urządzenie składki, która o ile nie jest oszustwem lub niesmacznym żartem, świadczyłaby o bezczelności przechodzącej wszelkie granice. Przed kilku dniami w pociągu kolejki wilanowskiej jeden z pasażerów w mundurze

denta uniwersytetu obchodził z książką we wspólnie oparwie wszystkich jadących, prosząc o wpisywanie datków. W książce po jednej stronie był napis: „Ofiara dobrowolna na wybudowanie pałacyku w Konstancinie dla Heleny Bogorskiej” (primadonna operetki warszawskiej). Po drugiej stronie zaś widoczne były nawet dość znaczne sumy przy nazwiskach poważnych i znanych. P. Bogorska jest primadonną operetki warszawskiej i finansowo ma się doskonale.

Z KRAJU.

Z Jaworzna. (Złot Sokołów.—Kłamstwa pruskie.—Nieporządku.) W dniu 6 b. m. odbędzie się w Szecharzynie na Poczcekanie zabawa pod egidą Sokola jaworznickiego z udziałem sokolstwa górnośląskiego i poznańskiego. Zabawy te, połączone z ćwiczeniami, odbywają się tu corocznie, gromadząc setki gości z różnych stron i w tym roku napływ spodziewany jest też wielki. Byłoby pożądanem, by Towarzystwa sokolskie zmanifestowały jak najliczniejszym udziałem łączność i sympatię z gośćmi górnośląskimi i poznańskimi, w roku bowiem ubiegłym zastęp krajowego sokolstwa nieznacznie się przedstawiał, co poniekąd przykre było naszym gościom.

* Prusaków niepomnie gniewa, iż w każdą niedzielę i święta tysiączne tłumy Górnoślązaków przechodzą na naszą stronę, by swobodnie się zabawić, pomówić, zaśpiewać bez obawy pruskiej policji. Dom gościnny p. Postracha, budujący się na naszemu terytorjum, jest im solą w oku, bo to dom polski — a dotychczas Ślązacy gromadzą się po szynkach pobratymców pruskich tj. żydów. Dlatego myślowicki *Anzeiger* rozsiewa kłamliwe wieści, jakoby władze nasze wzbronily dalszej budowy, gniewa się, że starostwo chrzanowskie zezwoliło na otwarcie szkoły na Jezorze o 20 minut od Mysławic oddalonym i sieje kłamstwa, że szkoła ta utrzymywana jest za pieniądze pruskie. Niechajże panowie Niemcy zechcą przyjąć do wiadomości, że na lokal i potrzeby szkoły łoży gmina Jaworzno, a nauczyciela opłaca fundusz szkolny krajowy i ani fenig pruski dotąd na jej utrzymanie nie wpłynął. Gdyby zaś pruscy właściciele kopalń i fabryk mieli bodaj trochę poczucia sprawiedliwości, to byłoby już dawno utworzyli szkołę tamże, gdyż Jezor zamieszkują prawie wyłącznie robotnicy, w Prusiech pracujący.

Przy tej sposobności przypomina się policji jaworznińskiej, aby zwiędzając Jezor i Wysoki Brzeg zwracała uwagę na porządek i czystość w sklepach i w szynkach, na miary i wagi, albowiem przedsiębiorcy nasi wyyskują Ślązaków nadzwyczajnie. Używają miary 0.2 l., nigdzie prawie na piwo nie używanej i każą sobie więcej płacić, niż wypada za nią — wódkę umyślnie robią słabszą, wino liehe sprzedają drogo, w sklepach nieczystość haniebna wbrew ustawie sanitarnej i o środkach spożywczych; — możeby krótkowidzącej policji raczył magistrat sprawić okulary!

Tarnów 33 lipca. (Pożar. — Z djeceji. — Przedsiębiorstwo kolejowe. — Straszny wypadek).

* Onegdaj wybuchł w samo południe w pobliskiej od Tarnowa wsi Skrzyszowie groźny pożar w realności gospodarza Jana Śniaki. Płomień w jednej chwili objął dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie, a rozszerzał się z szaloną szybkością. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina, nadto podniecała płomień nie słoma, obficie nagromadzona na strychu domu mieszkalnego, w zabudowaniach była nagromadzona cała tegoroczna krescencja, która spłonęła. Szkoda, obliczona na 6.000 kor. była ubezpieczona. Ratunek był niemożliwy, gdyż gmina nie posiada ani żadnej pożarnej obrony, ani sikawki. W sprawę tę powinny już raz wglądać władze autonomiczne i rządowe i zmusić gminy do zorganizowania własnych straży pożarnych.

* Ks. Gabriel Helpa jubilat-proboszcz w Zbyszycach, dekanatu Nowo Sendeckiego, został na własne żądanie z powodu wieku przeniesiony w stały stan spoczynku. Administrację parafji powierzył konsystorz biskupi ks. Józefowi Ślaskowi, dotychczasowemu tamtejszemu wikarzem *ad personam* chorego proboszcza. Konkurs na opróżnione probostwo w Zbyszycach rozpisany jest do ostatniego sierpnia br.

* Przedsiębiorstwo budowy kolei Tarnów Szezecin otrzymała lwowska spółka Szymberski i Breiter — mimo, iż oferta jej nie była najniższą.

* Niedawno wskutek nieostrożnego obchodzenia się z terpentyną zmarło dwoje dzieci w Przemyśle strasznie poparzonych. Dziś mamy do zanotowania podobny fakt, który spotkał nieszczęśliwą stróżkę w kamienicy żyda Fluhr przy ulicy Zdrojowej. Stróż tej kamienicy Merhut gotował z polecenia gospodarza wosk z terpentyną do zapuszczenia podłogi, mimo, iż kupił można gotowy lakier. Wskutek przypadku płomień dostał się do terpentyny, ta tak silnie wybuchła, że prawie śmiertelnie poparzyła obecną przy tej manipulacji żonę stróża. Nieszczęśliwą musiano odwieźć do szpitala; mąż doznał lżejszych poparzeń. Ciekawa rzecz, dlaczego „pan Fluhr” nie wziął się sam do tej roboty, lecz powierzył ją katolikowi? (1)

Ropczyce. (Ślub. — Opróżniona posada.) W sobotę dnia 29 b. m. w kościele parafjalnym w Ropczycach, odbył się ślub p. dra Aleksandra Bartika, adjukt sądowego, z panną Anielą Janiszewską, córką Józefa z Zachów, wdowy, właścicielki realności w Ropczycach. Związek małżeński przy wznieśli do nowożeńców przemowie, pobłogosławił ks. Rogoziewicz proboszcz z Uszw, krewny panny młodej, w asystencji ks. kanonika dra Krzysia i ks. katechety Kurka w Ropczycach. Uroczystość odbyła się w domu p. Janiszewskiej, gdzie przy dźwiękach muzyki wojskowej bawiono się do białego rana.

W Radzie powiatowej ropczyckiej została opróżniona posada sekretarza, gdyż dotychczasowy sekretarz p. Henryk K. Setmajer, otrzymał takąż posadę przy Radzie powiatowej w Tarnobrzegu.

Z Zakopanego piszą nam: Pierwsza seria wykładów wakacyjnych skończyła się. Najważniejszymi prelegentami byli niezawodnie prof. Kryński znany filolog z Warszawy i dr Kazimierz Rakowski. Ten ostatni miał bardzo liczne grono słuchaczy i słuchaczek, a zwłaszcza jego „seminaria”, a raczej dyskusje na temat wykładany, miały wielkie powodzenie. Największy jednak sukces u płci pięknej odniósł p. Brzozowski. Panny i panie szczególnie nie chciały w żaden sposób stracić Brzozowskiego i napisały prośbę, opatrzoną licznymi podpisami, o umieszczenie wykładów p. B. i w następnych serjach, które zresztą coraz bardziej zawodzą. — Najlepiej to charakteryzuje poziom „naukowy” kursów. — gdyż najlepszą prelegencją Nałkowski i Mahrburg w ostatniej chwili odmówili przyjazdu. Do ostatniego wykładu odeszły z podpisami wszystkich słuchaczy, wzywając go o przybycie do Zakopanego.

Prócz p. B., pani dr Kodisowa, miała także powodzenie, choć jej wykłady wcale na to nie zasługiwały. Był tu przez kilka dni marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, który ze zwykłą energią wglądał w różne sprawy bieżące.

Ruch jest coraz większy, zwłaszcza, że pogoda wróciła, ogólnie narzekają na brak inicjatywy i ruchliwości w Towarzystwie tatrzańskim. Brak kasyna, czy kursalenu daje się odczuwać bardzo dotkliwie.

Krynica 28 lipca. (Kronika tygodniowa). Teatr poznański daje w każdym tygodniu repertuar nader urozmaicony. W ubiegłym tygodniu była „Warszawianka” i „Przeor Paulinów”, a także „Ciotka Karola”, „Sprawa Mathieu”, dalej „Na dnie” i „Ach to Zakopane!”. Jak widać: repertuar dla wszystkich gustów i usposobień.

W niedzielę 23 b. m. odbył się na deptaku na do chód budowy kościoła i ochronki w Krynicy — zdroju, festyn połączony z loterią fantową. Na program złożyły się: Konkurs piękności dla pań o nagrodę. (Największą ilość głosów otrzymała p. Stefania Małczowa z Wareszawy), dalej loteria fantowa, i dla dzieci tajemnicza pocztka i t. d. Festyn udał się świetnie.

We środę 26 b. m. odbył się w wielkiej sali balowej domu zdrojowego na do chód budowy pomnika A. Mickiewicza w Krynicy równie udatny wieczór Mickiewiczowski ze współudziałem pp.: Felicy Romanowskiej śpiewaczki Kamili Małczyńskiej, Ludwiki Oksza, pianistki, Bronisława Romaniszyna, skrzypka, E. Prohaski, art. teatru poznańskiego i 15 letniej-Pauliny Grossberg z Krakowa.

Liczba gości po dzień 28 b. m. wynosi 5223.

KRAKÓW, 1 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa Tow. Szkoły Ludowej, jako w ósmą rocznicę jego zgonu, odbędzie się we środę dnia 2 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Paulinów na Skałce.

Zapiski osobiste. Dr prof. Bossowski Aleksander po dłuższej przerwie objął napowrót obowiązki prymarjusa oddziału chirurgicznego w szpitalu OO. Bonifratrów.

Komisja inwestycyjna odbyła w sobotę pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo posiedzenie, na którym na wniosek sekcji I uchwalila zaprowadzić oświetlenie elektryczne w sali obrad Rady miasta wraz z potrzebnymi adaptacjami, oraz ustawić jeden piec gazowy kosztem 4.400 koron, z tem zastrzeżeniem, że roboty wykonane być mają w czasie ferji Rady miasta. Na wniosek r. m. Markusa uchwalono zaprowadzić w sali konferencyjnej Rady miasta telefon, oraz urządzać biurko.

Na wniosek magistratu na roboty posadzek steingutowych w wyższej szkole handlowej zatwierdzono oferty Loriego i Kadena, opiewające na kwotę 7761 k. 60 h. Dalej na wniosek magistratu polecono ekonomatowi miejskiemu sprawić sprzęty szkolne dla nowo budującego się skrzydła szkoły IX przy ulicy Bernardyńskiej, kosztem 2.567 k. 96 h. Na wniosek komisji gazowo-elektrycznej uchwalono zakupić na cele gazowni i elektrowni realność Thornów za cenę 86.500 k.

Dalej dyrektor bud. miej. Wdowiszewski im. komisji brukowo-kanalowej, przedstawił żądanie kwoty 170 tysięcy koron na wybrukowanie nowych chodników i

ulic, na co komisja uchwalila na roboty pilne kredyt w kwocie 50.000 koron. Wreszeie załatwiono kilka spraw drobniejszych.

Z uniwersytetu. PP. Maurycy Lipowicz, kandydat adwokacki, rodem z Jarosławia, Henryk Matuziński asystent sądowy z Mardarki ad Limanowa i Stanisław Weiner, prof. gimn. św. Anny w Krakowie, rodem z Jarosławia, otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Jubileusz Matek chrześcijańskich. Dzień uroczystości dwudziestopięcioletniego jubileuszu założenia Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich w Krakowie, ustanowiony został na dzień 3 go października r. b., aby wszystkim matkom wzięcie udziału ułatwić.

Z tytułu tego jubileuszu na ubogą młodzież, zostającą pod opieką O. Bratkowskiego, złożono w dalszym ciągu na ręce p. Zofji Bobrzyńskiej następujące datki: pp. Kolasińska z Kalisza 1 kor., N. N. 40 hal., N. N. 10 hal., profesorowa Anna Zakrzewska 4 kor., hr. Stefania do Rourke 4 kor., Jadwiga Zembrzycka z Warszawy 10 rubli profesorowa Kazimierzowa Morawska 10 kor., rektorowa Fryderykowa Zollowa 10 kor., T. B. 1 kor., N. N. 2 kor.

O napad na komisarza policji. Przed trybunałem sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Traunfellnera, rozpoczęła się dziś o godzinie 9 rano rozprawa karna o zbrodni gwałtu publicznego z § 81 u. k., za krwawy napad na komisarza policji p. Antoniego Trzeciaka w ulicy Mostowej w nocy z dnia 16 na 17 lipca b. r.

Oskarżeni są: 1) Franciszek Białogłowski, lat 25; 2) Tadeusz Rutkowski, 25 lat; 3) Kazimierz Dzierwa, 23 lat; 4) Feliks Gonok, 34 lat; 5) Franciszek Góra, 22 lat; 6) Wincenty Góra, 26 lat; 7) Władysław Jastrzębski, 22 lat, 8) Ignacy Korek, 22 lat, 9) Franciszek Korona, 21 lat; 10) Józef Pamula, 27 lat. — Wszyscy ci byli już karani, a większość nawet kilkakrotnie.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora, dr St. Trzaskowski. Na rzeczoznawcę lekarskiego powołano prof. dra Wachholza. Świadek główny prawdopodobnie do rozprawy się nie stawi z powodu ciężkiej niemocy. — Obronę prowadzą adwokaci dr Gleitmann i dr Laub.

W służbie u żyda. Właściciel domu pod l. 21 przy ul. Miodowej na Kazimierzu żyd Berl Scheuer, utrzymuje stróża domu za nader hojnym wynagrodzeniem, gdyż tytułem płacy za służbę daje mu brudną stancję na mieszkanie. Stróż oprócz opieki nad domem, musi go swoim kosztem oświetlać i dostarczać wszystkich przyrządów do utrzymania czystości, jak: mioteł, łopaty itp., ale nadto winien gospodarzowi złożyć jedną koronę na koszt wypowiedzenia, jeżeli się tamże nie podoba. W ten sposób „nagradzany” był poprzedni stróż Bartłomiej Wołek, tak samo płatny jest obecny stróż Jan Mądrala.

Pożar nowej Izby handlowej. Wczoraj w południe z powodu nieostrożności zapalił się dach będącej na ukończeniu wieży gmachu Izby handlowej i przemysłowej przy ulicy Długiej. Ogień ugasił IV. pluton straży pożarnej pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego. — Szkoda nie wielka, zachodzi jednak potrzeba nowego pokrycia części wyrąbanego dachu.

Policja aresztowała wyrobnika Antoniego Łękiego, za napad na żołnierza policyjnego Kocola w nocy z soboty na niedzielę w ulicy Mostowej. Kocół zwabiony wołaniem o pomoc kobiety z dzieckiem, na którą Łęki zamierzył się kamieniem, przybiegł jej z pomocą i chciał aresztować Łękiego; ten jednakże rzucił się na policjanta i podał na nim bruzę, a nadto chciał mu wyrwać szablę. Wobec tego Kocół ciął go szablą trzykrotnie. Scena ta wywołała olbrzymie zbiegawisko tłumy, z pośród którego odzywały się głosy: „Zabić policjanta! Zrobić mu tak, jak Trzeciakowi!” przyczem na razie uprowadzono awanturnika, którego opatrzyła stacja ratunkowa. Żołnierz oprócz podartej bluzy wojskowej, ma skaleczone prawe kolano i naciętą pochwę od pałasa.

Na ofiary wojny wpłynęły w dalszym ciągu na ręce skarbnika Komitetu następujące składki:

Admin. *Czasu* k. 431 h. 35, Wydż. pow. Dąbrowa k. 25, Gust. Bielafsey k. 20, M. Serwacki kor. 1, Adm. *Słowa Polskiego* k. 1200, Gmina Jachówka kor. 10, dr A. Fajerko, Żywiec k. 83, Rada gm. m. Maków kor. 10, Lachowska, Lubień kor. 4, Adm. *Czasu* kor. 5047 h. 49, Zw. kat. krawców kor. 30, Zw. kat. krawców członkowie dyr. k. 30, Aniela i Feliks Bogdanowiczowie k. 50, Grzegorz Synowiecki kor. 87 h. 7, dr M. Ostafiński k. 48 h. 16, *Kurjer lw.* k. 228 h. 20, *Dziennik Polski* 282 kor. 66 h., Komitet z Frysztaku 111 kor. 77 h., dr K. Biegański, Doboszyce 200 kor., Org. nar. Stanisławów 29 kor. 90 hal., Magistrat Skawina 50 kor., Grzegorz Lisowski, not. w Kalwarii 113 koron 42 h., Zwierzchność gminy Wietrzychowice 22 koron 92 hal., Związek kat. Stow. rzemieśln. i robotników 133 kor. 6 hal.

Razem 8249 kor. — h., które złożone zostały w kasie Filji Banku kraj. w Krakowie.

Stanisław Piotrowicz Uprzeże Siodła, Kufry, Torby, Walizki, Necessary.
Kraków, Florjańska 8.

Ogólny stan składek złożonych na ręce skarbnika Komitetu wynosi 24.374 koron 33 hal.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na splaty — bez zaliczki.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We wtorek (na ogólne żądanie): «Posłaniec N. 6666», operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera

We środę (na ogólne żądanie): «Gejsza». We czwartek: «Szttygar», operetka w 3 aktach Karola Zellerera, po raz pierwszy.

W piątek: «Piękna Helena».

W sobotę: «Szttygar».

Początek o godzinie 8 wieczorem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Przemysł galicyjski w Rosji. Młoda firma elektrotechniczna lwowska: Sokolnicki i Wiśniewski otrzymała niedawno większą robotę elektrycznego przeniesienia siły i zastosowania jej w gospodarstwie rolnem w Somołowie w Rosji.

Zważywszy na nadzwyczajnie wysoką taryfę cłową pomiędzy Austrią a Rosją, oraz wysoce protekcyjne taryfy dla fabrykantów niemieckich przy eksporcie do Rosji, a tem samem na wielce utrudnione warunki przy konkurencji z firmami niemieckimi, powierzenie tej roboty firmie galicyjskiej uważać należy za fakt, posiadający pewne szersze znaczenie, tembardziej, że będą to pierwsze elektrotechniczne wyroby galicyjskie w Rosji.

Dostawy dla policji krakowskiej. Dyrekcja policji w Krakowie ogłasza licytację na dostawę mundurów, obuwia, bielizny, pościeli, gotowych części uzbrojenia i umundurowania, oraz łózek dla straży wojskowo-policyjnej. — Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 16 bm. o godzinie 12 w południe. — Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Rosji.

Rozruchy chłopskie.

Królewiec 1 sierpnia. Jak *Hartungsche Ztg.* donosi z Rygi, bar. Bistram został wczoraj zastrzelony przez zbuntowanych chłopów koło Neschenacken. Chłopi rabowali okoliczne wsie. Wysłano tam dragonów.

Proces o zamordowanie Dawidowa.

Petersburg 1 sierpnia. (Tel. wł.) Przed sądem wojennym w Chersoniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko żołnierzom, oskarżonym o zamordowanie Dawidowa.

Wojskowe pod ochroną cenzury.

1 sierpnia. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie zabraniające pod ostremi karami dziennikarzom zagranicznym wysyłać wiadomości o wypadkach niesubordynacji w wojsku.

Strzały na ulicach Warszawy.

Warszawa 31 lipca. (W. A. T. K.) Wczoraj o godzinie 10-ej agent policyjny strzelał z rewolweru na ul. Kanoniczej do pewnego robotnika, przyczem trafił przechodzącą z mężem Amalię Stankiewicz, raniąc ją ciężko. Ranną odwieziono do szpitala.

Starcie z wojskiem podczas zgromadzenia.

Warszawa 1 sierpnia. (Tel. wł.) W lasku pod Nowomińskiem odbyło się onegdaj zgromadzenie socjalistyczne, podczas którego przyszło do starcia z dragonami, przyczem 10 robotników miało zginąć.

Z Siedlec.

Siedlce 31 lipca. (W. A. T. K.) Do przechodzącego ul. Warszawską naczelnika żandarmerji Michajłowskiego jakiś człowiek strzelił z rewolweru, zadając mu ciężką ranę. Stan Michajłowskiego jest bardzo groźny, odwieziono go do szpitala.

WOJNA.

Operacje na Sachalinie.

Tokio 31 lipca. (B. Reutersa.) Dnia 28 b. m. Japończycy wyparli Rosjan z okolicy Rykowska na Sachalinie i zajęli to miasto, przyczem przyszło do gwałtownych walk ulicznych. Następnie Japończycy natarli na oddział żołnierzy rosyjskich koło Rykowska i zmusili ich do ucieczki. 200 Rosjan padło, 500 dostało się do niewoli.

Tokio 31 lipca. (B. Reutersa.) Rosyjskie siły wojenne, które walczyły z Japończykami na Sachalinie, liczyły 5.000 piechoty i 12 dział.

Tokio 1 sierpnia. (Urządownie) Armja sachalińska donosi: Samoistny oddział kawalerji, który 27 lipca popołudniu ruszył przeciw miastu Luikow, cofnął się z powodu poważnych rozruchów w tem mieście, atoli 28 atak ponowił i zajął miasto. Przyszło do walk ulicznych. O 8 rano Luikow był w zupełności przez nas zajęty. Prawe skrzydło naszej armji ścigało nieprzyjaciela, który cofnął się w nieładzie.

Z Mandżurji.

Petersburg 1 sierpnia. Jenerał Liniewicz telegrafuje z 29 lipca: Armja nasza zajmuje pozycję koło Hailunczen. Oddział, który wyruszył w kierunku wąwozu Wandulin, stoczył 24 walkę z Chunchuzami. Następnie koło wsi Malugou przyszło do starcia z Japończykami, którzy ponieśli znaczne straty. Nasz oddział następnie cofnął się.

TELEGRAMY.

Żałobna rocznica.

Lwów 1 sierpnia. (Tel. pryw.) W kościele OO. Dominikanów odprawiono o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za straconych w r. 1847 we Lwowie Wiśniowskiego i Kapuścińskiego i w r. 1864 w Warszawie Trauguta, Krajewskiego, Toczyńskiego i Zulińskiego. Publiczność wypełniła kościół. O godz. 8 wiecz. odbędzie się na górze stracenia przy ulicy Kleparowskiej zebranie pod pomnikiem.

Lwów 1 sierpnia. (Tel. pryw.) Po godzinie 7 wieczorem zebrało się na górze Stracenia na Kleparowie kilka tysięcy publiczności, celem uczczenia pamięci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Pomnik, jakoteż stojący opodal wśród drzew krzyż pamiątkowy, oświetlone były różnokolorowymi lampkami. Pod pomnikiem przemawiali Baczyński i Hartleb. Równocześnie nadeszli w pochodzie z miasta strejkujący robotnicy. Koło krzyża ugrupowali się socjaliści i tutaj przemawiali Hankiewicz i Kukiel. Następnie odśpiewano kilka pieśni patriotycznych. Około godziny wpół do 10 wieczorem, po ukończeniu obchodu, udała się część uczestników, przeważnie młodzież i robotnicy, razem do tysiąca osób, ulicami miasta pod kolumnę Mickiewicza na placu Marjackim, skąd po przemowach i odśpiewaniu pieśni, zebrani rozeszli się w spokoju. Gromada niedorostków usiłowała jeszcze urządzać awantury; policja uganiała się za nimi i koło teatru miejskiego rozpedziła ich.

Otwarcie grobów Żółkiewskich.

Lwów 31 lipca. (Tel. pryw.) Słowo polskie donosi, że dnia 21 i 25 lipca za sprawą konserwatorów i w obecności władz politycznych i duchowieństwa, otwarto groby Żółkiewskich w kościele parafjalnym w Żółkwi. W krypcie pod prezbiterjum 6 m. długiej, a 4 szerokiej, znaleziono szczątki 6 czy 8 trumien w jak najokropniejszym stanie. Nie zdołano stwierdzić, która z trumien kryje zwłoki hetmana.

Strejk budowlany we Lwowie.

Lwów 1 sierpnia. (T. pryw.) U prezydenta miasta Michalskiego była dziś rano deputacja strejkujących robotników budowlanych z r. m. Hudecem na czele i prosiła, aby prezydent raz jeszcze podjął się pośrednictwa. Po godzinnej konferencji zaprosił prezydent do siebie na 4 popoł. pracodawców.

Odznaczenie artystów polskich.

Wiedeń 1 sierpnia. Na IX międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Monachjum otrzymali z polskich malarzy drugi medal: Olga Boznańska, Wojciech Kossak, Józef Mehoffer i Wacław Szymanowski.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt 31 lipca. Dnia 5 sierpnia po południu zbiera się komitet kierujący koalicją. Ma on, jak słyhać, obradować nad sprawą powszechnego wyboru i w tej kwestji powziąć decyzję.

Budapeszt 1 sierpnia. Ministrowie György i Vörös mają się w tych dniach udać do Ischl na audjencję do króla.

Po zjeździe na Bałtyku.

Londyn 31 lipca. *Times* donosi z Tokio, że dzienniki japońskie wcale nie zaniepokoiły się zjazdem cesarza Wilhelma z carem. Przypominają fakt, że cesarz Wilhelm poprzednio popierał konferencję pokojową i uważają za zupeł-

nie nieprawdopodobne, aby cesarz obecnie podejmował ujemne kroki w tej kwestji.

Po zamachu na sultana.

Konstantynopol 31 lipca. Jak twierdzą władze tureckie, właściciel powozu, w którym wjechała maszyna piekielna, nazywa się Rits i przyjechał za paszportem rosyjskim z Wiednia. W czasie zamachu Rits znikł z Konstantynopola.

Konstantynopol 1 sierpnia. (Tel. wł.) Jak zapewniają z kół poinformowanych, z powodu zamachu na sultana uwięziono ogółem podobno przeszło 3000 osób.

Konferencja marokańska.

San Sebastian 1 sierpnia. Ze zwykle dobrze poinformowanej strony donoszą, że niemiecki ambasador przy dworze hiszpańskim, zaproponował Madryt, jako miejsce odbycia międzynarodowej konferencji marokańskiej. Oznaczałoby to zmianę dotychczasowego żądania Niemiec, by konferencja się odbyła w Maroku.

Zamieszki na Celebes.

Amsterdam 1 sierpnia. Jak dzienniki donoszą, wojska wysłane przeciw ks. Bonie'mu na Celebes zniszczyły fortyfikacje głównej siedziby Boniego, miasta Badiwa. Po stronie holenderskiej zginął 1 oficer, 25 żołnierzy odniosło rany, po stronie księcia zginęło 260 ludzi.

Żółta febra.

Nowy Orlean 1 sierpnia. Wczoraj zmarło tu na żółtą febrę 7 osób, a zachorowało 29. Z wyjątkiem jednej osoby wszyscy zmarli byli poddani włoskimi lub austriackimi.

Lwów 31 lipca. (Tel. pryw.) *Gazeta lwowska* ogłasza: Urzędowo autoryzowany inżynier górniczy Feliks Hess przeniósł swą siedzibę z Sierbszy do Krzeszowic (pow. Chrzanów).

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 31-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 3.—. — Marki 117.33, Renta majowa 100.60, Weg. renta koronowa 96.90, Akcje austr. zakładu kredyt. 663.75, Akcje weg. 78.3—, Akcje Anglobanku 308.50, Akcje Unionbanku 543.50, Akcje Ländlerbanku 450.50, Akcje kolei państw. 673.—, Lombardy 89.—, Akcje fabryki broni 561.—, Akcje tytoniowe 368.—, Akcje Alpiny 523.75. Losy tureckie 142.25, Ruble 253.—.

Cukier (spok.) 23.60—70 21.15—25, spirytus (nomin.) 40.80 41.20, nafta niezmienniona.

NADESŁANE.

Hubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Prof. dr. BOSSOWSKI

powrócił i ordynuje w chorobach chirurgicznych.

Osoba wiekowa

(siostra jenerała Bema) życzy sobie znaleźć pomieszczenie przy zacnej polskiej rodzinie, tj. pokoik na parterze z całkowitym utrzymaniem, za 25 złr. miesięcznie. Oferty prosi się podawać do Wielm. Pani Łuniewskiej, ulica Czysta Nr 1 parter.

SENZACYJNE!
GROTA!

LAMPIONY transparentowe na świece (z batystu, lecz niezapalne), w kształcie kwiatów w różnych kolorach. — **NADZWYCZAJNY EFEKT PODCZAS PROCESYJ, ILLUMINACYJ I T. P.** — CENA 60 HALERZY. WYSOKOŚCI 38 CENTIM. Z NAJŚWIĘTSZĄ PANNĄ Z LOURDES I BERNADOTTE. — WSZYSTKO OLEJNO KOLOROWANE; W GROcie ZNAJDUJE SIĘ ZAGŁĘBIENIE NA WODE ŚWIECONĄ. — CENA 12 KORON. — Najlepsze świece woskowe z pol. fabryki. Do nabycia w handlu K. Zajączkowskiego, Kraków, Plac Maryacki 8.

Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprz. rezedowej pomady kędzierzawiej.**

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wylysiałe miejsca na głowie, bujne włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się **KĘDZIERZAWYMI,**

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-min językach) 1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct.

— Odsprzedającym znaczna zniżka. —

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.

Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; w Lwowie w aptece Zyg. Ruckera pod »złotym orłem«; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeon; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w droguerji Filipa Fernbacha.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDELLA

Nieomylnych w leczeniu Nieżyty, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacji piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbyt często głos utrudniają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Starszy, fachowy, wszechstronnie praktycznie wykształcony

Przadca dóbr

z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady kawalerskiej **samoistnego Zarządcy,** w większym majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin. »Głosu Narodu« dla Fr. St. 1519 0

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkoczki po przystępnych cenach. Również przyjmuje **BIELIZNĘ** do haftu. Polecam się łaskawym względem. A. CZAJICKI fryzjer, ul. Florjańska 1. 53, parter. 1309 12

Notariusz w Czarnym Dunajcu poszukuje od 1 paździer. rb. zdolnego i trzeźwego 1526 3

pomocnika kancelaryj.

Pierwszeństwo mają akademicy. — Płaca w stosunku do zdolności i pilności od 60 K. miesięcznie. Obsada i pierwszej nastąpić może.

lekcje języków

francuskiego, niemieckiego, rosyjsk. godzinę dziennie ofiaruję w zamian za **pokoik** bez mebli. Adres podać Administracji Głosu Narodu.



Rowery

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery

mam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECIENNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, po bardzo niskich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.

1297 10

sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

Wszystkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra.

FILIA

ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki

na książeczki rachunku bieżącego. 3197

XXXXXXXXXXXX



ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazjach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najużywniejszych pieśni polskich.

Zebrał i ułożył **Stanisław Tomaszewski** w Bydgoszczy.

Powyższa książka w Prudgos zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORACYE« franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą skórę lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe

BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Rpt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcin, saw. Miłucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drogi. Roman Drobner, Anast. Froncz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemenziewicz, R. Pachucki, St. Kozłowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdg. Moritz Kreisler; Drogi. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowym Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drogi. T. Kwieciński; Rpt. w Rzeszowie: R. Karpinski, Miślewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenbarg w Podgórzu.

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie

majątki

lub mający chęć kupna lub wydzierżawienia zechcą zgłosić się do Józefa Danca Bochnia. 989



LWOWSKA
FABRYKA CHEMICZNA

„TLEN“

Lwów-Zamarstynów

wyrabia i poleca

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.

Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.

Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.

Puder „Ennice“ w 3 kolorach,

Atrament kancelaryjny

Atramenty kolorowe

Farby do stampili

Guma do sklepania

Płyn do wywabiania plam

Srodki do atrunkowe

Kapiele z kwasem węglowym à la Nauheim

Kapiele balsamiczne borowinowe

Nabyć można we wszystkich aptekach droguerjach i sklepach galanterijnych.

Prospekty i cenniki franco

i gratis.

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.

Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzylibym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709

Nadzwyczaj zadowolony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego wykonać.

Po trzech tygodniach poczęły mi włosy odnawiać a po czterdziestu dniach była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwóm przyjaciółom, jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy w pierw

od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłana bezpłatna próbka, potem, gdy Pan się przekona, że pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **William Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przysła swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przysię próbę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott

Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.

5 K. i więcej zarobku dziennie.

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

Poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 1214 6

Thos H. Whittick & Co. Praga, Petersplatz 7, I. — 47.

Kilkaset

butelek

dobrego wina różnych gatunków koniaku i rumu tanio do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“.

1254 4

Niema już ochoty do pijaństwa!

przy zastosowaniu proszku „Zoa“

Wód czego otrzymują tysiące listów dziękczynnych **Proszek „Zoa“** może być dodany do kawy herbaty, potraw lub spirytualij — bez obawy, ażeby pijący o tem się dowiedział. Jest absolutnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa“ jest więcej wartym jak wszystkie mowy na świecie o wstrzemięźliwości — gdyż osiąga cudowny skutek, tak, że pijakowi stają się trunki wstrętnymi.

Zoa działa tak cicho i skutecznie, że żona, siostra lub córka, mogą mu bez jego wiadomości podać, tak, że nawet nie będzie wiedział, co spowodowało jego polepszenie.

Zoa pogodził tysiące rodzin, tysiące mężczyzn wyratował od hańby i niesławy, którzy potem stali się dzielnymi obywatelami, i pracownikami.

Sporządził on niejednego młodego człowieka na prawdziwą drogę szczęścia i wiele ludziom przedłużył życie o szereg lat. — Cena jednej dozy wystarczającej na całą kurację K 10. Wysła za dyskretyj franco i oclone za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniami kwoity. Zamówienia adresować należy do głównego składu 606 6

Lodovico Pollak Mailand (Medjolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 1191 6

Zdrowie dla wszystkich.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterie i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwzględnie po spożyciu pigułek antineuralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boétie 75 W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera 3078 08

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennym utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,
Karmelicka 24 Kraków.

Na uroczystość N. M. P. Anielskiej

●●●●● PORCJUNKULA ●●●●●

czyli skarb łaski Serafickiego św. O. Franciszka.

Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem) str. 89 w 36-ce.

Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 50 hal. pod adresem:

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana 1. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Największy skład
Peleryn
zakopańskich
od deszczu ciemnych i białych
po bardzo niskich cenach

poleca 442

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny,
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Ważne dla P. T. Właścicieli i Administratorów domów.

Wskutek rozporządzenia Magistratu, muszą być połączone wszystkie rury spustowe przy domach od strony ulicy z kanałami miejskimi. 1530 3
Do wykonania tych robót poleca się przedsiębiorca budowy

Jakób Better,

przy ul. św. Jana 1. 8, telef. 515

po najtańszej cenie, rzucając za szybkie i dokładne wykonanie. Na żądanie telefoniczne lub kartką korespondencyjną, przedsiębiorca zgłosi się natychmiast do P. T. właściciela lub administratora w celu ugody

Również poleca swój skład materiałów budowlanych jakoto: posadzki cementowe i kamionkowe wraz z ułożeniem, rury kamionkowe i betonowe, roboty asfaltowe, pokrycia dachów papą, dachówką, cement, gips, wapno hydrauliczne etc. po najtańszych cenach.

Józef Warski, zegarmistrz,
Kraków, plac Marjański 1. 3
poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuterii.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.

Ceny niskie, wykonanie sumienne.

1466 30

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyjaln. leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego
krak., polecane przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Biłzkiej, Gieszhüblerskiej, Selterkiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna oraz wody mineralne normalne z przepisu prof.
Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie darmo.

L. 73157/905

B.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat st. król. miasta Krakowa rozpisuje licytację ofertową na roboty dzienne murarskie i pomocnicze:

**ciesielskie, kamieniarskie,
blacharskie, dekarskie, ankry,**

do budowy szkoły wydziałowej żeńskiej, na Kazimierzu przy ul. Wawrzyńca.

Warunki ogólne i szczegółowe, przejrzeć można w biurze Architektury miejskiego (ul. Basztowa Nr. 27 II piętro), gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 sierpnia w piątek 1905 r. o godzinie 12 w południe w budownictwie miejskiem.

Kraków 28 lipca 1905 r.

1552 2

Prezydent miasta **LEO.**

1552 2

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ulicy Rakowieckiej 1. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarsstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

Abbazia, wila „Ayram”
Pension de famille. 1554 1
Pierwszorządny pensjonat zupełnie odnowiony, wspaniałe położenie nad morzem, na południowym wybrzeżu. Ogromna jadalnia, sale muzyczne i konwersacyjne. Mieszkania eleganckie, wszędzie oświetlenie elektryczne, woda z wodociągów z Monte Maggiore. Kąpiele morskie i zwyczajne, kuchnia francuska, — pokój z całodziennym utrzymaniem od 7 kor. wwyż.

3.000 Koron
na 5 1/2% na pewną hipotekę do umieszczenia. 1368 10
ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Resante. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.”

1 faska 5 klg.
owczej bryndzy deserowej . 6.—
1 „ 5 „ „ majowej . 5.60
1 „ 5 „ „ ostrej „ 4.—
1 „ 5 „ „ naturaln. masła deserowego . 10.—
1 „ 5 „ „ świeżego . 8.50
1 „ 5 „ „ do kuchni . 7.50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarsk. 7.50
1 „ 5 „ „ słoniny grubej 7.20
1 „ 5 „ „ wędzon. 7.50
1 „ 5 „ „ smalcu wieprz. 7.50
wysła dom specyałów węgierskich
Kiefer & Becser dawniej G. Szopko
Késmark (Węgry). 1487 0

Rutynowany, starszy magister farmacji katolik, p. szuka zaraz
dzierżawy 1418 6
większej apteki.
Zgłosz. przyjmuje Admin. Głosu Narodn.


PANNA
zdolniona bardzo dobrze w szyciu wypraw, poszukuje posady na wyjazd; może się wykazać chlubnymi świadectwami. Zgłoszenia post. rest. G. Lanckorona, koło Kalwarii Zebrzydowskiej. 1516 3

Otyłość 1504 9
usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thiego herbaty odtłuszczającej. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice 1. 23.

Sklep w Tuchowie
duży istniejący od lat przeszło 30-tu z wyrobioną klientelą, wraz z wielką ilością towarów mieszanych t. j. korzennych i galanterijnych z przyborami sklepowymi, zaraz do wynajęcia pod dobrymi warunkami. Do wydzierżawienia zmusza mnie jedynie wiek podszedły i umęczenie z powodu kilkuletniego prowadzenia handlu. Zgłoszenia: 1531 2
Lewandowska, Tuchów.

OBRAZY olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich
własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866
E. Leichta w Krakwie
ulica Piłarska przy bramie Floryańskiej

Kawaler
lat 26, technik, przemysłowiec na stanowisku, posiadający trochę własnego kapitału, poszukuje z zachodniej Galicji, towarzyski życia, panny do lat 22, z dobrego domu, przyjemnej, inteligentnej i gospodarniej z posagiem od 10.000 złr., (dla wspólnej pracy i dobra). Dyskretnie zaręcza. Prosi łaskawie adresować: post. rest. **W. Z. Stryj.** 1509 5


Śpiewnik dla ludu
Stan. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuraturę, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia
Zygmunt Tomaszewski,
Kraków, ul. św. Krzyża 7.
po cenie 1 kor. (80 fen.)
Zamieszcowi zechcą przestać należytość w znaczkach poczt. bez dotychczasowego portum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.

L. 1181.
Celem obsadzenia posady
weterynarza miejskiego
z płacą 1200 Koron rocznie, rozpisuje się niniejszym konkurs z terminem wnoszenia podań do 20 sierpnia b. r. Posada nadana zostanie na razie prowizorycznie, z prawem do stabilizacji.
Kandydat wykazać się ma dyplomem weterynaryjnym, oraz przedłożyć metrykę, świadectwo zdrowia i z dotychczasowego zajęcia. Myślenice dnia 21 lipca 1905
1532 3
Burmistrz
Dr. Klakuzka.

Świeży miód deserowy
kuracyjny, najlepszy 5 kg K. 6.60 franco. **Korzeniewicz,** em. naucz. Iwanczany. 1521 6

Pensjonat „Ukraina”
ulica Marmelicka 1. 40 II. piętro
pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 1458

Potrzebny 1542 3
starszypomocnik
do samodzielnego prowadzenia handlu korzennego wraz z pokojami do śniadań. Wiadomość
w Reprezentacji akcyjnego Browaru Tęczyńskiego ul. św. Tomasza 11 (Hotel Saski) Kraków

Mieszkanie zaraz:
Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia, — I p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przedp., weranda, kuchnia. Stajnia na 2 konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4

Kucharz zawodowy
znajdzie korzystne umieszczenie przy kasynie w mieście powiatowym z prawem stołowania członków i stosownym procentem od wyszynku trunków, za co byłby obowiązany utrzymywać porządek w lokalu. — Bliższe wiadomości i zgłoszenia pisać pod adresem **A. Prókł,** Tymbark. 1535 2

Ruski bilard 1541 1
z luzami zupełnie nowy do sprzedania Zgłoszenia: „Park Krakowski.”

„ARS” SALON sprzedaje rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 z rana od 2 do 5 po południu. 8
Ul. Bracka 5, na parterze

Starszy i zamożny mężczyzna
poszukuje na wyjazd osoby milej, inteligentnej, celem opieki i towarzysztwa. — Nieanonimowe dokładne zgłoszenia p. S. S. post. rest. Kraków

Ogłoszenie licytacji
L. 72068/05

B. Kraków, 27 lipca 1905
Gmina m. Krakowa rozpisuje licytację na dzień 3 sierpnia 1905 o godzinie 12 w południe na wybudowanie domu administracyjnego na targowicy miejskiej przy rzeźni miejskiej.

Ofertą objęte być mają wszystkie roboty techniczne i budowlane w wykazie robót zamieszczone. 1541 3

Plan, wykazy i warunki ogólne i szczegółowe tudowy przegladac można w Urzędzie Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych, gdzie również udziela się wszelkich wyjaśnień.

Wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej należy w Kasię miejskiej złożyć i odcisnąć kwit do oferty załączyć.

Formularze ofertowe otrzymać w Budownictwie miejskiem
Prezydent miasta. **LEO.**

PRAKTYKANT
zamiejscowy w wieku 13 do 14 lat z ukończoną II-gą klasą gimn. lub realną, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych, galanterijnych, delikat. i win 1551
Józefa Mosera w Oświęcimiu.

Praktykant
zamiejscowy z ukończoną II kl. gimn. lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win
Adolfa Ryglickiego,
Kraków, Mały Rynek 7. 1549

Kucharka
zdolna prowadzić gospodarstwo kołobieżne na małym folwarku potrzebną na wieś. Zgłosić się do sroza domu w Krakowie ul. Mikołajska 5. 1553

Samodzielne stanowisko
w Krakowie z dochodem rocznym 2000 koron jest do wzięcia kapitał wymagany tytułem dzierżawy 1000 koron, zaś do forsy 500 kor. Tylko ludzie przedsiębiorczy ubiegają się mogą. Wiadomość 1555 2
»Informator«
Lwów, Czarnieckiego 4.

Poszukujemy natychmiast młodego człowieka jako 1556 2

Registratora
władającego biegle językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie i umiejącego pisać na maszynie. Oferty z podaniem osobistych stosunków, wyma ań w dołączeniu odpisów świadectw upraszamy do
Golleschauer Portland-Cementfabrik
Golleschau Oester.-Schles.

Młodym i starszym mężczyznom poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowym pomnożonym wydaniu Rady lek. Dra Müllera o **zaburzeniach nerwów i systemu seksualnego,**
jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczku. 949 52
Curt Röber, Braunschweig.

Pies Box Bulldog
jest do sprzedania. Wiadomość **ul. Stachowskiego 22, w piekarni.** 1537 6

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem **S. Szembeka.**